Nr. 4 i 5. Kraków, dnia 1 kwietnia 1921 r. Rok XIII.

GŁOS
NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Miesięcznik „Małopolskiej Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie".

PRENUMERATA:
w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 36 Mk, półrocznie 18 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Jana L. 22.
Autorom zapewniona ścisła dyskrecja. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacje uwzględnia się do 30 dni.

Sprawozdanie z dorocznego Zgromadzenia Członków naszego Stow.

Jak dobry i zapobiegliwy gospodarz — z końcem każdego roku zestawia bilans swej całorocznej pracy, przynoszącej mu zyski lub straty, oraz bada przyczyny wpływające na zmniejszenie się dochodów jego gospodarstwa — tak też i Stowarzyszenie nasze, w dniu 20 marca b. r. przystąpiło do zestawienia bilansu całorocznych prac i wysiłków Zarządu i Wydziału, podjętych w celu wywalczenia lepszych warunków egzystencji i poprawy tak ciężkiej obecnie niedoli, w jaką stan nasz, przez skutki tyloletniej wojny — został pogrążony.

I widać, że zainteresowanie się sprawami organizacyjnemi zatacza coraz szersze kręgi — gdy salę zapełniło przeszło 300 miejscowych członków, a także i prowincja reprezentowaną była przez przewodniczących grup zamiejscowych.

Z Tarnowa przybyli kolega Mucha i Kocot, z Nowego Sącza kol. Wołyniak, z Chrzanowa Lenik i Serafin, z Niepołomic kol. Dziuba, z Wieliczki kol. Oleksy; inne zaś natomiast grupy, nadesłały pisma solidaryzujące się z zapaść mającemi uchwałami.

Ponieważ o godzinie 3 po poł. stwierdzonym został brak przewidziany statutem kompletu członków, przeto ponownie o godzinie 4 po poł. prezes Stow. kolega Ratyński, zagaił obrady Zgromadzenia bez względu na ilość obecnych członków — następującem przemówieniem:

Szanowni Koledzy!

Chwile, jakie w tym miesiącu przeżywamy wszyscy, to chwile brzemienne w wypadki i fakta, które w najbliższej przyszłości, mają zadecydować o naszym mocarstwowym stanowisku, o naszej potędze militarnej i ekonomicznej.

Trzy dni temu, jak Sejm nasz po dwuletniej pracy, uchwalił jedną z pierwszych i najważniejszych fundamentalnych ustaw — konstytucję, na której życie całego narodu, ład i porządek w państwie — musi się opierać. I mimo dwuletnich zaciętych walk, z dumą to stwierdzić możemy, że Polska posiada najdemokratyczniejszą ustawę zasadniczą w Europie. Interes klas pracujących jest wybitnie chroniony i popierany w tej ustawie. Nie jest ona jak każde dzieło ręki ludzkiej doskonałą — i ona ma wady może wielkie, jednak jest to konstytucja najliberalniejsza w Europie.

I dzień dzisiejszy, w którym zebraliśmy się na narady, jest dniem wielkiego historycznego znaczenia.

W dniu dzisiejszym ma się wypowiedzieć dusza śląskiego górnika i hutnika, czy ta najstarsza ziemia Polski »Śląsk Górny«, po przeszło 600-letniej niewoli, ma wrócić do macierzy-Polski — czy też dalej, krzyżackiemu, bandycie i rozbójnikowi ma służyć swoim przemysłem, swojemi przyrodzonemi skarbami — ku jego potędze i chwale.

W dniu dzisiejszym mą zapaść rozstrzygnięcie, czy Polska ma być krajem posiadającym wszystkie warunki rozwoju pod względem ekonomicznym i przemysłowym, czy też pod tym względem, ma od swych potężnych protektorów być zupełnie zależną.

Sądzę, że w boju o Śląsk Górny — zwycięstwo będzie po naszej słusznej stronie (brawa).

Ale oprócz tych momentów, dziwnie jakoś z dniem dzisiejszym splata się 15-letnia rocznica założenia naszej organizacji.

Pietnaście lat ciężkiej i zaciętej walki o utrwalenie podstaw bytu tysięcy niższych funkcjonarjuszy państwowych, których pracę zapoznawał rząd zaborczy jak i obecne radykalno-chłopskie rządy w Polsce. Wszyscyśmy wierzyli, że z chwilą nastania polskich rządów, sprawiedliwszą będzie ocena pracy i sprawiedliwsze wynagrodzenie...

Niestety!... W tym względzie spotkał nas zawód ciężki i tym dotkliwszy, że od swoich własnych braci.

W dalszym ciągu swego przemówienia podaje zebranym całokształt pracy Stowarzyszenia jaką podjęło w ubiegłym roku sprawozdawczym, w szczególności omawia wynik odbytych delegacyj warszawskich, sprawę pragmatyki służbowej i ustawy pensyjnej, oraz sprawę ustalenia stopni pensyjnych.

W zakończeniu swego przemówienia, prosił przewodniczący prezes zebranych, by w swych przemówieniach się streszczali, ponieważ dla bardzo obfitego porządku obrad — zebranie musiałoby późno w noc się przeciągnąć; następnie do punktu pierwszego porządku obrad, udzielił głosu Vice-Prezesowi Onyszkiewiczowi (z powodu nieobecności sekretarza), który odczytuje protokół poprzedniego Walnego

Zgromadzenia, który do wiadomości został przyjęty bez zmian.

Do punktu drugiego, sprawozdanie z czynności Wydziału i Zarządu, udzielono głosu kol. Michalskiemu, który działalność Stowarzyszenia przedstawia w cyfrach jak następuje.

I tak Wydział Stowarzyszenia odbył 41 zwyczajnych posiedzeń, 12 nadzwyczajnych, zwołał 1 walne zgromadzenie zwyczajne i 3 poufne.

Wysłał 3 delegacje, t. j. do Warszawy dwie, do Lwowa jedną. Pism otrzymało Stowarzyszenie 193, z tego załatwiono 185, ośm nie nadawało się wcale do załatwienia.

W roku 1920 ilość członków Stowarzyszenia wynosiła cyfrę 869. Zmarło 19, zaś wykreślono z powodu zalegania z wkładkami 270 — a nowych członków przybyło 109 tak, że obecny stan członków Stowarzyszenia wynosi 740 członków.

Dalej omawia sprawozdawca kwestję, która jest prawie każdego stowarzyszenia największą bolączką, a nią jest kwestja ściągania zaległych wkładek miesięcznych; ponadto stawia wniosek formalny, by wszystkich tych, którzy poza organizacją w pojedynkę chodzą, piętnowano publicznie w organie zawodowym, jako zdrajców zawodowej sprawy.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i wniosek powyższy uchwalono, polecając jego wykonanie zarządowi Stowarzyszenia.

Przed przyjęciem jeszcze tego sprawozdania pod koniec dyskusji, zabrał głos prezes kol. Ratyński, wyjaśniając szczegółowo sprawę wykreślenia 270 członków ze Stowarzyszenia. Mianowicie rzecz cała miała się w ten sposób, że straż więzienna, która dotąd o swoje prawa walczyła razem z nami w jednej organizacji, po utworzeniu się w Warszawie specjalnego stowarzyszenia straży więziennej, siłą rzeczy musiała tam przystąpić, zgłaszając oczywiście wystąpienie z naszej organizacji.

W czasie przemówienia prezesa przybył na Zgromadzenie poseł sejmowy Waszowski z Narodowej Partji Robotniczej z miasta Łodzi, który w przejeździe z Górnego Śląska, wstąpił do Krakowa celem odbycia ważnych narad z tutejszą grupą Narodowej Partji Robotniczej.

Przybyłego posła powitali zebrani gromkiemi oklaskami powstając z miejsc, a kol. prezes Ratyński zwrócił się doń z prośbą, by raczył się podzielić z obecnymi członkami, wiadomościami bezpośrednio z Górnego Śląska przywiezionemi.

Poseł Waszowski podziękowawszy na wstępie za gorące przywitanie, które przyjmuje jako od sympatyków stronnictwa N. P. R., zaznaczył, że dzień 20. marca b. r. to dzień w historji odrodzonej Ojczyzny naszej, bodaj czy na równi z dniem zmartwychwstania — nie największy. Co nam po wolności politycznej, gdybyśmy zarazem nie posiadali wolności ekonomicznej i przemysłowej — gdybyśmy zdani być mieli na łaskę i niełaskę naszych sąsiadów, którzy na każdem kroku obmyślają dla nas coraz to nowsze środki szkodzenia i utrudniania i tak już ciężkiego położenia ekonomicznego.

Jeśli górnik i robotnik fabryczny na Górnym Śląsku, oświadczy w dniu dzisiejszym swą niezłomną wolę należenia z powrotem do Polski, natenczas możemy najtrudniejszym zadaniom podołać; posiadając kopalnie węgla produkujące rocznie 40 miljonów tonn, jesteśmy w możności puścić w ruch wszystkie fabryki znajdujące się na całym obszarze Polski, obsłużyć wszystkie koleje, dostarczyć opału ile kto zechce w Polsce i jeszcze w końcu około 20 miljonów tonn sprzedać zagranicy. A cóż mamy powiedzieć o tych wielkich hutach żelaza i wielkich fabrykach, które gdy do Polski należeć będą, przemysł nasz od 6 lat nieczynny i przez okupantów zniszczony, dźwignie się z upadku, dziesiątki tysięcy ludzi znów znajdzie pracę i zarobek i w krótkim czasie z pod zależności zagranicznej się wydostanie.

Posiadanie wielkich hut żelaznych i fabryk żelaza, umożliwi nam zaopatrzenie armji naszej w broń i amunicję u siebie w kraju.

I jeżeli względy materjalne w sprawie Śląska tak ważną i pierwszorzędnego znaczenia odgrywały rolę, to nie mniejsze są także względy moralne.

Boć przecie wiadomem ogólnie było, że Sowiety rozmyślnie przedłużają pertraktacje pokojowe idąc za radą Berlina, byśmy nie mogli $1^1/_2$ miljonowej rzeszy polskiego ludu, żyjącego pod pruskim knutem, z należną przyjść pomocą.

I trzeba było wiele z naszych słusznych żądań i praw poświęcić, by do zawarcia pokoju przyszło przed plebiscytem — by mieć rozwiązane ręce w walce o wyswobodzenie piastowskiej dzielnicy z pod panowania krzyżackiego. I mimo, że prusactwo rzuciło się zaciekle do walki, że teror, podstęp, fałszerstwo odgrywały pierwszorzędną w tej walce rolę, że 6 miljardów marek poświęcili na walkę o Górny Śląsk, zwycięstwo jednak musi być po naszej stronie, bo do walki stanął zaprawiony należycie w ciężkiej niewoli górnik i robotnik fabryczny — który postanowił raczej zginąć, aniżeli uledz podszeptom zdrady narodowej sprawy.

Cześć im! za okazany hart ducha, niezłomną wolę oraz prawdziwie pojęty i zrozumiały patrjotyzm...

Ale to jeszcze nie wszystko. Chcąc atoli, by w Polsce zapanował ład i porządek, by prawa były sprawiedliwe i każden z pracujących znalazł należytą opiekę i pomoc państwową, koniecznem jest dojście do równowagi układu społecznego. Bez tej równowagi absolutnie w państwie Polskiem poprawa stosunków dzisiaj panujących nastąpić nie może.

Jak długo Sejm kierowany przez chłopów-paskarzy, wydawał będzie ustawy chroniące tylko stan włościański z pominięciem innych a przedewszystkiem robotników, do których wszyscy, którzy pracują czy to za dziennem czy miesięcznem wynagrodzeniem, czy to w fabryce, czy w urzędzie, tak długo o poprawie stosunków materjalnych i politycznych niema co nawet marzyć.

I jeżeli robotnicy i wogóle wszyscy, którzy z pracy rąk swych żyją, nie chcą głodzić swych rodzin i dzieci, jeżeli rzeczywiście pragną poprawy stosunków ekonomicznych i politycznych w Polsce, muszą wyjść ze swojej ospałości i gnuśności, muszą zasilić szeregi tej partji, która podjęła w imię narodowych haseł walkę z tymi, którzy klasę pracującą tumaniąc przez dziesiątki lat i ją haniebnie oszukując, interesa jej zdradzili i w otchłań nędzy i nieszczęść wszelakich wepchnęli.

Dzisiaj zatem powinniśmy się skupić w jedną wielką partję polityczną pod sztandarem Narodowej Partji robotniczej i wystąpić do walki bezwzględnej z politycznymi oszustami i piastowskiemi paskarzami, by do przyszłego Sejmu weszła silna partja narodowo-robotnicza, która wprowadzi do Sejmu więcej szczerości a mniej krzyku i wrzasku — więcej owocnej pracy a mniej blagi, co przyniesie korzyść i państwu i pracującemu ludowi.

Długotrwałemi oklaskami nagrodzono Szanownego posła prelegenta i na cześć braci Ślązaków zgrupowanych w Narodowej Partji Robotniczej wzniesiono trzykrotny okrzyk — Cześć bohaterom śląskim.

Po opuszczeniu lokalu przez posła, prezes Ratyński, nawiązując do wezwania o wstępowanie w szeregi partji Narodowo-Robotniczej podaje do wiadomości, że niżsi funkcjonarjusze zgłosili już swój akces do stronnictwa Narodowo-Robotniczego, a jeżeliby jeszcze ktoś nie należał, powinien to zaraz uczynić, ponieważ możemy od Rządu tylko wtenczas coś uzyskać, gdy za nami będzie stała potężna partja polityczna, z którą każdoczesny rząd liczyć się musi.

Następnie z koleji rzeczy przystąpiono do obrad nad punktem trzecim porządku dziennego, t. j. nad sprawozdaniem kasowem za rok ubiegły, i do punktu tego udzielono głosu sprawozdawcy kol. Orkiszowi, który przedstawia następujący stan finansowy:

Ogólny przychód w r. 1920 wynosił Mk. 50.399·21. Rozchód za ten sam czas Mk. 50.399·21, zaś stan funduszów kasowych przedstawia się następująco:

Pozostałość z końcem roku 1920:

Fnndusz żelazny	Mk.	2.236·02
„ bieżący	„	10.595·91
„ wdów i sierot	„	299·—
„ żelazny wdów i sierot	„	1.000·—
„ sztandarowy	„	577·33
Razem	Mk.	14.507·36

Sprawozdanie to, Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji.

Do punktu czwartego porządku obrad, sprawozdanie komisji kontrolującej, udzielił Prezes głosu przewodn. komisji szkontrującej, który oświadcza, że przeprowadzona kilkakrotnie niespodziewanie lustracja wszystkich ksiąg, kasy i rachunków znalazła zawsze wszystko w porządku, wobec czego wnosi, aby ustępującemu Wydziałowi udzielonem zostało absolutorjum.

Wniosek ten jednomyślnie zgromadzeni uchwalili.

Punkt piąty porządku obrad odnoszący się do podwyższenia wkładek miesięcznych, zapomóg, kosztów pogrzebu i odprawy wdowiej referował kol. Michalski.

Na wstępie referent zaznacza, że Wydział Stowarzyszenia mając zamiar przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu powyższy wniosek, bardzo gruntownie się zastanawiał nad tem, czy taki wniosek będzie miał widoki przejścia na Walnem Zgromadzeniu, wobec znanej niechęci ogółu kolegów do każdorazowej podwyżki jakichś datków, na cele ogólne.

Ale wyższe względy zwyciężyły, pragnąc bowiem, by cele statutem stowarzyszenia objęte wykonywane były, na to potrzeba pieniędzy.

Gdy jednak obecny pieniądz posiada dziś taką wartość, że śmiesznem jest poprostu, gdy Wydział przyznaje jakiemuś członkowi czy pozostałej wdowie pogrzebową zapomogę w kwocie 400 czy choćby 600 Mk, za które nic poza 6 kg. chleba za nie otrzymać nie może, to równie śmiesznem jest fakt, żeby na opędzenie kosztów administracji, wydawnictwa organu zawodowego, na pogrzeby i odprawy wdowie, członkowie Stowarzyszenia, tak marne wkładki opłacali.

Każden to jednak zrozumieć potrafi, że koniecznem jest, by w przyszłości przyjść jakiemuś potrzebującemu faktycznie z pomocą, wszystkie wkładki muszą być odpowiednio podwyższone. W tym też celu stawia wniosek następujący:

Zważywszy, że obecnie pobierane wkładki od członków na cele Stowarzyszenia nie odpowiadają celowi z powodu bardzo niskiej wartości pieniądza, zważywszy następnie, że utrzymanie nadal wkładek w dotychczasowych wysokościach spowodowałoby zamarcie zupełne działalności Stowarzyszenia, Walne Zgromadzenie uchwala podwyższyć wkładki Stow. na 10 Mk. miesięcznie, wpisowe na 5 Mk. od członka, zaś od członkini 3 Mk, zaś miesięcznie od nich po 2 Mk.

Na zapomogi w czasie choroby na 2 Mk. dziennie, koszta pogrzebu na 200 Mk.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabierali głos następujący członkowie:

Kolega Wołyniak z Nowego Sącza po przemówieniu na temat ogólny, wzywając do jedności i solidarnej pracy nad poprawą bytu najniższych pracowników państwowych, stawia wniosek o podwyższenie wkładek na 15 Mk. miesięcznie, zaś zapomogę podczas choroby, wypłacać tylko biedniejszym członkom. Sprzeciwia się natomiast zaprzestaniu wydawania organu zawodowego, gdyż ten jest nader potrzebny i aby w przyszłości, co miesiąc był wydawanym.

W końcu żali się, że nadsyłane artykuły z prowincji nie są w gazecie zamieszczane, lecz prawdopodobnie idą do kosza.

Kol. Weiss, oświadcza się za podwyższeniem wkładek na 10 Mk. miesięcznie i wydawanie gazetki raz na kwartał.

Kol. Witek stawia wniosek, by każdą grupę zawiadamiać z końcem miesiąca o zaszłej śmierci członka na wypadek gdyby gazetka nie wyszła.

Kol. Piecuch oświadcza się przeciw temu wnioskowi.

Kol. Michalski wyjaśnia, że obecnie w razie śmierci członkini, każden członek musi płacić jednorazowo 3 Mk, tak samo jak i po członku mężczyźnie.

Kol. Onyszkiewicz, ze względu na podrożenie ogólnych kosztów administracji a równocześnie zmniejszenie się dochodów Stowarzyszenia, apeluje do Zgromadzonych, żeby wszyscy zapisali swe żony na członkinie, przez co dochody Stowarzyszenia, mogą wzróść do sumy 24.000 Mk. rocznie.

W końcu apeluje do zebranych o uchwalenie wniosków Wydziału.

Kol. Broda stawia wniosek, by Walne Zromadzenie na rok 1921 zrzekło się datku chorobowego.

Po wyczerpaniu dyskusji, przystąpiono do głosowania nad punktem piątym, który Zgromadzeni

uchwalili prawie jednogłośnie. Wniosek kol. Brody upadł.

Punkt szósty, wnioski Wydziału o podwyższenie wynagrodzenia dla sekretarza, kasjera i kontrolora.

Imieniem Wydziału sprawę przedstawia kol. Witek który podnosi, że wynagrodzenie, jakie ci trzej funkcjonarjusze Stowarzyszenia za swoje świadczenia od organizacji otrzymują, nie pozostaje w żadnym stosunku do wartości pieniądza, wyłożonego trudu i pracy i poświęconego tym czynnościom czasu. A gdy się zważy, że przyjęte obowiązki są wykonywane chętnie i gorliwie — natenczas wynagrodzenie takie schodzi do minimum — do zera. Wnosi w końcu, by sekretarz i kasjer otrzymali po 70 Mk, natomiast kontroler 50 Mk. miesięcznie.

Kol. delegat Wołyniak stawia wniosek, ażeby kasyjerowi i sekretarzowi przyznano po 100 Mk, a kontrolorowi, którego czynność jest minimalna, 50 Mk. miesięcznie.

Kol. Jasiński proponuje, by czynności te wykonywane były przez członków honorowo.

Kol. Mucha delegat z Tarnowa, popiera wniosek kol. Wołyniaka, podnosi pracę i zabiegi całego Wydziału z prezesem na czele około rozwoju organizacji i poczynionych przezeń zabiegów, około sprawy poprawy bytu wszystkich niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Kol. delegat z Chrzanowa Leniek, przyłącza się zupełnie do wywodów przedmówcy i popiera wniosek kol. Wołyniaka.

Gdy następnie nikt więcej w tej materji nie zabierał głosu, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Wydziału, który upadł — natomiast wniosek kol. Wołyniaka jednomyślnie prawie uchwalony został.

Następnie w kwestji formalnej zabrał głos viceprezes Onyszkiewicz i zażądał, by przewodnictwo obrad objął Viceprezes Michalski, ponieważ w sprawie dotyczącej osoby prezesa, ma zgromadzonym coś do zakomunikowania. Po objęciu przewodnictwa przez kol. Michalskiego, Viceprezes Onyszkiewicz podniósł, że dotąd omawialiśmy i uznawaliśmy działalność Wydziału Zarządu, niejako zapominając, że głową i mózgiem tych dwóch w Stowarzyszeniu najważniejszych czynników — jest prezes naszej organizacji kol. Ratyński.

Ponadto gdy ten spełniając po myśli przepisów statutowych obowiązki reprezentacyjne Stowarzyszenia na zewnątrz, co się w ciągu roku bardzo licznie zdarza, zmuszony jest podczas takich reprezentacji ponosić różne wydatki z własnej kieszeni.

Dlatego chcąc dać wyraz należytego ocenienia przez zebranych ponoszonych dla Stowarzyszenia przez prezesa trudów i kosztów, wnosi aby Walne Zgromadzenie uchwaliło zwrot wydatków za rok ubiegły w kwocie 1000 Mk. Wniosek sam, jak i prezesa wchodzącego do sali przyjęli zebrani burzą oklasków i okrzykami niech żyje.

Kol. prezes zabrawszy głos, dziękuje wszystkim za uznanie jego pracy — którą podjął i kontynuuje nie dla zaszczytów i honoru — lecz dla idei wywalczenia niższym funkcjonarjuszom takich praw, jakie im się słusznie należą.

Uchwaloną kwotę 1000 Mk. przyjmuje i przelewa ją natychmiast do funduszu, za który ma być sprawiony sztandar Stowarzyszenia, to widome godło jedności i siły każdego Stowarzyszenia. Ponieważ atoli fundusz ten jest bardzo skromny, za który w dzisiejszych czasach sprawienie sztandaru jest niemożliwe, przeto wzywa wszystkich zebranych do składania dobrowolnych na ten cel ofiar — by myśl sprawienia sztandaru, nareszcie zrealizowaną została.

Liczne datki zebranych sypiące się na stół prezydjalny, były najlepszą odpowiedzią na wezwanie kol. Prezesa.

Ponieważ ustępujący Wydział Stowarzyszenia jakoteż jego Zarząd cały z Prezesem i Viceprezesami dwoma, uchwaleniem punktu szóstego obrad, zakończył swoją działalność i kompetencję wyczerpał, a obecnie, Walne Zgromadzenie przystępuje do wykonania swego najwyższego prawa, wyboru nowej głowy Stowarzyszenia i jego niejako rady przybocznej Wydziału — przeto prezes kol. Ratyński oddał przewodnictwo najstarszemu wiekiem członkowi Stowarzyszenia kol. Gregorczykowi, którego zadaniem było przewodniczyć podczas wyboru nowego prezesa.

Przed przystąpieniem jednak do właściwego aktu wyboru, zabrał głos przewodniczący komisji matki, kol. Onyszkiewicz i wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Koledzy!

Szereg mowców, którzy podczas dzisiejszego zgromadzenia zabierali głos, w sposób jasny i rzeczowy przedstawili nam całokształt rocznej działalności Stowarzyszenia przez swoje organa, t. j. wydział i zarząd dokonanej.

Że ta działalność była celowa, zmierzająca do polepszenia bytu szerokim warstwom rządowego proletaryjatu, dowodzić tego w tej chwili jest zupełnie zbytecznem.

Ale w chwili, gdy Walne Zgromadzenie ma dokonać wyboru i obdarzyć zaufaniem swoich przedstawicieli powierzając im mandat obrony interesów zawodowych, nie od rzeczy będzie podkreślić wyjątkową, gorliwą, pełną poświęcenia, działalność ustępującego kolegi prezesa Ratyńskiego.

On to, stojąc od zarania organizacji na jej czele, był tem nerwem życia, ożywiającym cały organizm naszego Stowarzyszenia, a jeśli pytacie koledzy o dowody zasługi — to dość spojrzeć po sali i policzyć, ilu jest pomiędzy nami niższych funkcjonarjuszy bez dekretu, a ilu dekretowych, wszakże odwrotny stosunek, trwał przecież do niedawna.

Ta przemiana cudowna, nazwać ją tak można, jest zasługą naszej organizacji, na czele której stał tej miary i zdolności człowiek, co kol. Ratyński.

Wiem doskonale, że mój kąt widzenia na tę sprawę nie jest przez wszystkich członków podzielany, ale gdyby ci członkowie bliżej na działalność ustępującego prezesa patrzyli, swój sąd, zmuszeniby byli zmienić.

Wiedeń, Warszawa, oto główne bezpośrednie etapy pracy ustępującego prezesa — pośrednie zaś Lwów i inne miasta Małopolski.

Jego niezależność, jego wielki hart ducha, ofiarność i poświęcenie a przedewszystkiem gruntowna znajomość naszych potrzeb i bolączek i dar szybkiej i trafnej decyzji, skłoniły komisję matkę, która ma

za zadanie przed Walnem Zgromadzeniem rozpatrzeć się pomiędzy kandydatami na naczelne stanowisko naszej organizacji proponowanymi, i konkretne co do nich na Walnem Zgromadzeniu postawić wnioski, co niniejszem jako przewodniczący tej komisji równocześnie czynię.

Komisja matka uznała za słuszne, potrzebne i konieczne, ze względu na owocną działalność ustępującego prezesa kol. Ratyńskiego, przedstawić go ponownie jako jedynego kandydata, do wyboru na prezesa na dalszy okres administracyjny.

Kończąc — wnoszę na otwarcie dyskusji nad wnioskiem komisji matki, was zaś szanowni koledzy wzywam o dokonanie wyboru prezesa przez aklamację.

Gdy po otwarciu dyskusji nikt do głosu się nie zapisał, przewodniczący ogłasza, że uważa dyskusję za zamkniętą i przystępuje do wyboru prezesa wzywając zgromadzonych, by podali czy głosowanie ma się odbywać zwyczajnie, czy kartkami, czy też pójdą koledzy za wnioskiem komisji matki i wybór prezesa aklamować będą.

Na to końcowe oświadczenie zerwała się w sali burza oklasków i wołania: niech żyje, nasz prezes i kol. Ratyński.

Wobec tego faktu, przewodniczący stwierdza, że wybór prezesa aklamatywnie został dokonany i zwracając się do kol. Ratyńskiego zapytuje go, czy wybór dokonany w ten sposób przyjmuje.

Kol. Ratyński, wzruszony do głębi tyloma dowodami uznania i czci, oświadcza drżącym od wzruszenia głosem, że ofiarowany mu poraz już tylokrotny mandat prezesa przyjmuję, ślubując niejako, poświęcić dla dobra współtowarzyszy - kolegów wszystkie siły i środki jakiemi rozporządza. A zresztą niechaj czyny mówią o samej pracy i poświęceniu.

Następnie nowo wybrany prezes objął przewodnictwo i przystępując z koleji do wyboru Wydziału na 2 lata i komisji kontrolującej na 1 rok udziela głosu przewodniczącemu komisji matki, który odczytuje listę proponowanych członków wydziału.

Ponieważ wybór miał się odbyć kartkami, Prezes powołał do komisji skrutacyjnej kolegów Witka, Brodę, Jasińskiego, Kobylarza i Krajowskiego. Po przeliczeniu oddanych głosów, odczytuje prezes nazwiska wybranych członków wydziału — a to:

Jan Broda, Józef Charynek, Karol Daum, Józef Głodek, Franciszek Graca, Mikołaj Hoszowski, Franciszek Jasiński, Jan Krajewski, Tomasz Łukawiecki, Jan Madej, Wawrzyniec Michalski, Jan Nytko, Cyryl Onyszkiewicz, Michał Orkisz, Jan Owsiak, Tomasz Paśnik, Józef Piecuch, Jan Podoba, Jan Pondel, Stanisław Rachwał, Stanisław Ślizowski, Franciszek Weiss, Jan Węgrzyn, Jan Witek.

Do komisji szkontrującej wybrani zostali:

Franciszek Błahut, Jan Fitt, Józef Góralczyk, Jakób Kłyś i Jakób Skalski.

Ogłoszony wynik wyborów gorąco aklamowano.

Do ostatniego punktu obrad »Wolne wnioski«, zabrał głos kol. Michalski i w jędrnem przemówieniu wykazał wielką kolegów opieszałość w składaniu datku na delegację a przecież każda delegacja stanowi integralną część prawie, podjętej akcji zmierzającej do poprawy ogólno - zawodowego naszego położenia.

Opieszałość kolegów, jest bardzo rążąca i jest objawem nader przykrym gdy się zważy, że członkowie organizacji lwowskiej na delegacje złożyli przeszło 17.000 Mk, a członkowie krakowskiej niecałe 7.000 Mk.

Kończąc swe przemówienie, wzywa tych wszystkich, którzy jeszcze datku delegacyjnego nie złożyli, by bezzwłocznie na ręce kasyjera nadesłali po 30 Mk.

Kol. Prezes powyższe wezwanie sformułował jako rozszerzony wniosek, iż na fundusz delegacyjny, każdy członek Stowarzyszenia złożyć ma jednorazowo 50 Mk, a który to wniosek został uchwalony.

W końcu posiedzenia odczytał prezes prośbę kol Góla, w której tenże ponownie prosi o pomoc finansową, z powodu nędzy w jaką popadł, wywołaną chorobą i śmiercią żony.

Ponieważ Stowarzyszenie, jako takie już udzieliło mu statutem przewidzianej pomocy, przeto prezes apelując do uczuć ludzkości zebranych, zarządził doraźną składkę, która przyniosła 370 Mk, a dziękując za okazaną składającym ofiarność, polecił kwotę tę niezwłocznie przesłać kol. Gólowi.

Na tem porządek obrad został wyczerpany a Prezes zamykając obrady, jeszcze raz wezwał zebranych do wspólnych solidarnie popartych naszych wysiłków, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, trzykrotnie przez zebranych powtórzonym zamknął Prezes obrady Walnego Zgromadzenia, życząc kolegom wszystkim Wesołych Świąt.

Od Zarządu.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia dnia 20 marca b. r. z dniem 1 kwietnia 1921 r. podwyższone są wkładki miesięczne dla członków na 10 Mk miesięcznie, dla członkin 2 Mk.

Wkładki miesięczne na wdowy 3 Mk.

Zapomogi na czas choroby członka dziennie 2 Mk.

Koszta pogrzebu podwyższone zostają ze 100 Mk. na 200 Mk.

Wpisowe nowo wstępującego członka wynosi 5 marek.

Wpisowe członkin 3 Mk.

Ponadto nowo wstępujący członek składa jednorazowo do funduszu wdowiego 3 wkładki po 3 Mk. czyli 9 Mk.

Zaś nowo wstępująca członkini 3 Mk.

Zarząd.

Ukonstytuowanie się Wydziału i wybór Zarządu Stowarzyszenia.

Dnia 1 i 13 kwietnia 1921 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa kolegi Ratyńskiego posiedzenie nowo wybranego Wydziału Stowarzyszenia, na którym dokonano następujących wyborów:

I. Vice-Prezesem wybrany został Wawrzyniec Michalski, II. Vice-Prezesem Cyryl Onyszkiewicz, sekretarz Zarządu, Franciszek Graca.

I. Sekretarz wydziału Józef Głodek; II. Sekretarz wydziału Józef Piecuch; kasyer Michał Orkisz zastępca Jan Pandol; kontroler Jan Broda; zastępca Franciszek Jasiński.

Po przeprowadzeniu wyborów, ustalono że posiedzenia wydziału odbywać się będą w każdy czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca, o ile w tych dniach nie ma uroczystego święta, ponieważ w tym wypadku posiedzenie wydziału odbędzie się w następny czwartek.

Wydział Stowarzyszenia.

Z Tarnowa.

W dniu 3 kwietnia b. r. odbyło się zebranie członków naszej organizacji grupy tarnowskiej w sali rozpraw Sądu Okręgowego, zwołane przez zarząd tamtejszej grupy — a mające na celu zaznajomienie tarnowskich kolegów, z działalnością Stowarzyszenia. Punktualnie o godzinie $3^1/_2$ po południu, w wypełnionej po brzegi sali obrad, zebranie zagaił przewodniczący grupy kol. Mucha, kreśląc ponury obraz naszego nędznego położenia materjalnego. Witając przybyłych delegatów krakowskich, wezwał w końcu mowca kol. prezesa Ratyńskiego do złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia głównego.

Prezes kol. Ratyński, zabrawszy głos, podziękował za powitanie i serdeczne przyjęcie jakie grupa tarnowska zgotowała delegacji krakowskiej, a następnie przedstawił zebranym 2 wybitnych działaczy na niwie politycznej, występujących z ramienia Narodowej Partji Robotniczej p.p. inżyniera Bobrowskiego i Kornickiego.

Następnie, w dłuższem przemówieniu przedstawił wszystkie etapy działalności Stowarzyszenia niższych funkcjonarjuszy państwowych, a to od czasu rozpadnięcia się Austrji, aż po dni nasze, podjętej w kierunku poprawy bytu naszego.

Sprawozdanie zakończył Prezes następującym dodatkiem:

»I jeżeli nasze zabiegi i wysiłki nie wielką nam dotąd przyniosły korzyść, to wina w lwiej części leży w nas samych, żeśmy dotąd ślepo wierzyli w dobrą wolę Rządu naszego, że on sam ustali stosunki materjalne i służbowe w ten sposób, że każdy funkcjonarjusz państw. będzie mógł żyć jak człowiek, a nie jak wół roboczy, którego kijem okładają gdy ustaje w pracy, a na pożywienie dają mu słomę, w dodatku zgniłą.

Tak Rząd nasz, w szczególności Rząd chłopskich przywilejów, troszczy się o tych, którzy wykonują funkcje małych kółeczek w wielkim zegarze machiny państwowej.

Musimy już raz zrozumieć, że dotąd każdoczesny Rząd będzie nasze postulaty i żądania bagatelizował, dopóki się nie dowie i nie przekona, że funkcjonarjusze niżsi państw. to silna, karna i potężna organizacja polityczna, skupiająca się pod sztandarem Narodowej Partji Robotniczej.

Wszak myśmy nie co innego, jak tylko robociarze rządowi, okradani i wyzyskiwani w sposób nierównie bezczelny, jak i robotnicy prywatni. Czas już najwyższy porzucić i wyzbyć się resztek austrjackiego serwilizmu i bojaźni. Czas najwyższy »uderzyć w czynów stal« i zmusić przez wytrwałą walkę czynniki decydujące, do spełnienia słusznych naszych żądań.

A zatem do czynu... Cześć«.

Huczne oklaski zebranych były odpowiedzią na porywające przemówienie prezesa Stowarzyszenia.

Z koleji zabrał głos delegat Partji Narodowo-Robotniczej K. Kornicki i zapoznał zebranych w sposób rzeczowy z programem partji, którą reprezentuje.

Następnie omawiając działalność jej w Państwie, wskazał na wielki czyn, na wielkie zwycięstwo i pogrom zaciekłego krzyżaka, jakiego dokonał sam polski robotnik na Śląsku Górnym — który zrzeszony karnie i silnie w Narodowej Partji Robotniczej mocą swej zbiorowej woli i niespożytej energji, zadecydował o ekonomicznym i przemysłowym bycie Państwa naszego. Ten polski robociarz, zdany tylko na własne siły — okazał całemu światu jak się walczy — by odnieść mimo wszystkich przeciwieństw, tak walne zwycięstwo.

I jeżeli ich praca i wysiłki odniosły taki wielki sukces, to i my, gdy zaczniemy się łączyć i skupiać pod sztandarem Narodowej Partji Robotniczej do zwycięstw dojść musimy.

W kraju naszym dzieje się źle, ponieważ w Sejmie decydujący głos ma chłop — w Rządzie chłopi rej wodzą i kują ważne ustawy i rozporządzenia, by tylko swój stan posiadania zawarować, choćby nawet to było z krzywdą innych.

Polska Partja Narodowa ma za zadanie pokazać tym suwerenom paskarzom, że Polska to nie sami tylko chłopi w Sejmie zasiadający lub na stolcach ministerjalnych, ale obok nich musi się znaleść miejsce także dla robociarza i inteligenta...

Rzęsiste oklaski.

Trzeci mówca K. inż. Bobrowski, delegat tej partji przedstawił zebranym, działalność klubu sejmowego N. P. R., która nie zasklepia się wyłącznie w swej działalności w odniesieniu do robotników, ale broni interesów wszystkich pokrzywdzonych, a także zajmuje się sprawami niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Chcąc jednak, by działalność klubu sejmowego, była szerszą i skuteczniejszą, potrzeba by szeregi tej partji, raz poraz zasilane były coraz nowszymi członkami, a przez to, przy następnych wyborach będziemy w możności uzyskać więcej mandatów i klub nasz sejmowy wzmocnić.

Następnie zabierali głos prezes N. P. R. w Tarnowie Piwowarczyk, oraz koledzy Onyszkiewicz i Witek oraz inni, podnosząc różne drobne sprawy dotyczące ogólnego położenia naszego, tak w Małopolsce jak i w całem państwie.

Obrady zakończyło o godzinie 10 wieczorem końcowe przemówienie kolegi przewodniczącego Muchy, który dziękując delegatom za ich trud i przemówienia a zebranym za tak liczny udział — zamknął posiedzenie zapraszając delegatów na święcone, urządzone staraniem grupy tarnowskiej.

Sprawa odzieżowa.

Jak nam donoszą, dozorcy więzień otrzymali nareszcie ubrania (o które tyle musieli się napisać i najeździć do Warszawy), tego rodzaju i gatunku, że najgorszy handełes-chlebodawca swemu służącemu wstydziłby się coś podobnego ofiarować.

I tak według opisu naocznego świadka, bluza składa się dosłownie z 5 różnych jakością i kolorem kawałków. Spodnie, jedna nogawica zielona a druga w kratki popielata; tak wyglądają jak pantalony noszone na występach przez błaznów cyrkowych. Materjał sam pierwsza klasa, wytrzyma napewno jak zapewniają same władze... ponoś 2 miesiące.

Niżsi funkcjonarjusze państw. przy sądownictwie, po dwuletnich zabiegach i różnych pisaninach, audjencjach i Bóg nie wie już czego, zaledwie kilku funkcjonarjuszy dostało część umundurowania z materjału — pożal się Boże...

Ponieważ cierpliwość ludzka ma także swoje granice, przeto zapytujemy publicznie prezesa Apelacji krakowskiej, kiedy nareszcie reszta niższych funkcjonarjuszy sądowych dostanie to, co im się należy, a o co od 2 lat się upominają? Czyż znowu mają drugie dwa lata czekać, by otrzymali jakąś i to niekompletną część ubrania...

Sprawa ta, zaczyna zakrawać wprost na kpiny, jakie sobie urządza Min. Sprawiedliwości i Apelacja krakowska z obtarganych i świecących dziurami woźnych i podurzędników sądowych.

Jeżeli dobre sukno na ubrania znajduje Rząd dla funkcjonarjuszy policji państwowej, kolejarzy i pocztowców, to dla jakich przyczyn, nie może go znaleść dla funkcjonarjuszy sądowych.

Przyczynę tego zjawiska chcielibyśmy bardzo poznać, bo my, w naiwności swego ducha twierdzimy, że ogólną przyczyną niedostarczania ubrań woźnym i podurzędnikom sądowym, jest nie co innego, jak wielkie i karygodne niedbalstwo ze strony Min. Sprawiedliwości, a ze strony Apelacji krakowskiej nieżyczliwość i ignoracja zarządzeń władzy wyższej.

Do P. T. Przewodniczących zamiejscowych Grup Stowarzyszenia niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Ponieważ na Walnem Zgromadzeniu nie wszyscy Panowie przewodniczący grup zamiejscowych byli obecni, jak również niemożliwem było, by wszyscy członkowie Stowarzyszenia wzięli w niem udział, przeto celem wysłuchania dokładnego sprawozdania z działalności Stowarzyszenia, zechcą Panowie przewodniczący grup zarządzić u siebie zwołanie członków grupy i donieść Zarządowi głównemu, który wyśle odpowiednich delegatów w celu zaznajomienia szerszy ogół kolegów z akcją, toczącą się o nasz byt materjalny.

Należy jednak tak się urządzić, by na jeden dzień nie wypadły zebrania w 2 grupach. Do tego celu najlepiej nadają się dni świąteczne, gdyż każdy członek wolnym jest od pracy, a i delegaci nie potrzebują żądać specjalnych urlopów.

O dniu i godzinie zebrania koleżeńskiego należy w czas Zarząd zawiadomić, by delegaci mogli się przygotować do wyjazdu.

Zebrania takie koleżeńskie, są ze wszech miar zalecania godne, ponieważ koledzy o wielu rzeczach ich ściśle dotyczących i zawodowych, na miejscu mogą być poinformowani i nie jedna dobra i ważna myśl, może na takim zebraniu się zrodzić, którą należałoby w czyn wprowadzić.

* * *

Zarząd Stowarzyszenia naszego przypomina wszystkim członkom wydziału, statutowy obowiązek pilnego uczęszczania na wszystkie posiedzenia zarządu i wydziału, a w razie zaszłej przeszkody, wcześnie zawiadomić Zarząd, celem powołania zastępcy.

Każdy członek Wydziału, który trzykrotnie bez należytego usprawiedliwienia na posiedzenie się nie stawi — będzie pozbawiony godności członka Wydziału.

Przyjętych raz obowiązków lekceważyć nikomu nie wolno, raczej wskazanemby było, zrezygnować z jakiej godności, aniżeli ją lekceważyć.

Ratyński, prezes.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Ciężka walka o byt co raz to nowsze wyrywa z pośród szeregów naszych ofiary.

I tak w Krakowie, zmarli: kolega Wincenty Szydłowski, kolega Franciszek Gątkiewicz, obaj funkcyonarjusze Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zaś kolega Mikołaj Pietruszewski w Wieliczce, pozostawiając po sobie niezaopatrzone wdowy i sieroty — na pastwę losu. Ustawiczne borykanie się z losem i ta obecna gonitwa za chlebem, stargane nadmierną pracą, podcięły młode jeszcze stosunkowo siły — a śmierć nielitościwa zrobiła swoje niedozwalając im doczekać dnia wyzwolenia z tej strasznej udręki...

Dzielnym obrońcom interesów zawodowych niechże chociaż po śmierci ziemia będzie lekką, gdy za żywota była im macochą...

Cześć ich popiołom!

* * *

Z powodu, iż w roku ubiegłym zmarł kolega Jan Laurycz w Nowym Sączu i Feliks Lisko w Wadowicach — przeto po myśli odnośnych przepisów statutu, wzywa się P. T. kolegów członków Stowarzy-

szenia, ażeby na ręce skarbnika nadesłali za każdy wypadek śmierci po 1 Marce czyli razem po 5 Mk., w celu wypłacenia pozostałym sierotom — doraźnej zapomogi.

„Kto zaraz daje — ten dwa razy daje“...

Składki na sztandar.

Stanisław Ratyński 1000 Mk, Grupa Tarnowska 120 Mk, Brodowie, Błachut, Dymek, J. Gnojek, Kowalówka, Krawczyk, Marończak, Kita, Madej, Mikuła, J. Nowak, Nytko, Obiadowicz, Skóra, Świstak, Wojs, Widomski, Wilk, Wołyniak po 100 Mk, Głodek, Hoszowski, Jasiński, J. Krajewski, Michalski, Miernik, Bochenek, Kolaczny, Niesiełowski, Orkisz, Śledziowski, S. Zabiegaj po 50 Mk, Czak, Onyszkiewicz, Ozimek, Pająk, Śliwa, Witkowski, Wilkosz, po 30 Mk, Gołąb, J. Grzegorczyk, Garstka, Hołda, Jurek, Kantorek, Karasiński, Kobylarz, Łabuda, Łabuzek, Nytko, Pańczyszyn, Piechota, Wanat, Wiech, Urycz, Zieliński po 20 Mk, Wróbel 60 Mk, Walawender 40 Mk, Wajs 10 Mk, N. N. 70 Mk, P. Marya Gracowa 100 Mk, Witek Jan, 32 Mk, Ślizowski Stanisław 100 Mk, Fitt Jan, Stanisław Bochyński, M. Kowalczyk po 100 Mk, Stanisław Czaja, A. Kęs, L. Gawlik po 50 Mk, Tekla Fitt, J. Piecuch po 30 Mk, F. Odziomiec, S. Płowka i P. Bałuk po 20 Mk.

Wykaz datków.

Na koszta deputacyj złożyli w dalszym ciągu:

Kraków: J. Gnojek, Śledziowski, Mirek, Witkowski, Dymek, Wójtowicz, Niesiołowski po 30 Mk, Wypychowski 10 Mk.

Biała: Bortnik, Neuberg, Boroński, Piechowicz, Zurek, Pawleta, Zaborowski, Aksamit, Gerszek, Maślanka po 15 Mk.

Dynów: Majewski 30 Mk.

Grybów: Brzezicki, Hatłos, Hudyka, Romańczuk, Sarkowicz, Stańko, Gruca, Krok, Rosa, Wiśniowski, Skowroński po 10 Mk.

Gorlice: Latasiewicz 30 Mk.

Kęty: Zajączko, Baryczko po 10 Mk.

Krakowiec: Cypees, Uliasz, E. Dorosz J. Dorosz, Majka, Parańkiewicz po 30 Mk.

Myślenice: Pyrek 30 Mk, Oczko 20 Mk.

N. Targ: Harynek, Stasny, Sznurowski, Łucków, Głod, Döringier, Babczak, Wójcik, Zając, I) Bryniarski, II) Bryniarski, Stanko, Książkiewicz, Głąbiński, Polakiewicz po 13 Mk.

Niepołomice: Dziuba 40 Mk.

Przemyślany: Dziaduszewski 30 Mk.

Pruchnik: Zając 30 Mk.

Sucha: Mękarski 30 Mk, Kraków, Witek Jan 32 Mk, Ślizowski Stanisław 100 Mk.

Sokołów: Dziuba, Rychlicki, Gabryel po 30 Mk.

Strzyżów: Kawa 30 Mk.

Skawina: Scheuer, Leśniak po 12 Mk.

Tarnobrzeg: Hendyński, Siadek, Cisak, Zagoja, Lipa, Zelik, Paź, Watracz, Wilk, Szulik, Robak po 10 Mk.

Tyczyn: Oczoś, Szpala, Stachura, Pieczyszyn po 18 Mk.

Wieliczka: Uryć, Kaługa po 50 Mk, Romaniec 20 Mk, Chorąży 15 Mk, Sosin 10 Mk.

Zakliczyn: Chwiej 30 Mk.

Żywiec: Mieszczak 10 Mk.

Brzozów: Kędlarski 35 Mk, Macina 30 Mk, Mieciak, Szewczyk po 20 Mk, Dudek 12 Mk, Zbiegień 10 Mk, Niecko 5 Mk.

Dobczyce: Adamczak 30 Mk.

W poczet członków Stowarzyszenia przyjęci zostali w dalszym ciągu pp. koledzy:

Kraków: Franciszek Piekarz, Aleksander Sierz, Michał Chorobik, Stanisław Gierlak, Jan Witkiewicz, Ludwik Slizowski, Jan Kołodziej, Antoni Krasnowski, Jan Kowal, Jan Musiał i Śledziowski, Franciszek Kowalczyk.

Gorlice: Michał Adamczyk.

Grybów: Stefan Rosa.

Kolbuszowa: Henryk Dudziński, Michał Dudziński, Adam Płaza.

Kuty: Antoni Zajączkowski, Jan Baryczko.

Mielec: Andrzej Piotrowski, Karol Gudz, Jan Dziekan.

Niepołomice: Piotr Dziuba.

N. Sącz: Michał Figiel, Jan Cieluch.

Pruchnik: Cypryan Zając.

Ropczyce: Adam Dąbek, Prokop Prenda.

Zakliczyn: Wojciech Chwiej.

Żywiec: Mikołaj Mieszczak.

Wszystkie przesyłki pieniężne i konsygnacye należy przesyłać na ręce skarbnika Michała Orklsza, w Krakowie Uniwersytet Jagielloński „Collegium Novum“.

Pisma i korespondencyę adresować należy na ręce prezesa Stanisława Ratyńskiego Kraków, ul. Jana L. 22.

Wydawca: Małopolska Organizacja niższych funkcjon. państw. w Krakowie. **Redaktor odpowiedzialny**: Stanisław Ratyński.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.